



Problemy gospodarcze Turcji a polityka zagraniczna

Aleksandra Maria Spancerska

Postępujący kryzys tureckiej gospodarki stwarza ryzyko destabilizacji południowego sąsiedztwa UE. Intensyfikacja zjawisk ubożenia społeczeństwa i drenażu mózgów może mieć wpływ na wyniki przyszłorocznych wyborów. Długotrwałe trudności gospodarcze skłaniają Turcję do normalizacji stosunków z państwami arabskimi i Izraelem.

Wraz z wprowadzeniem systemu prezydenckiego w Turcji w 2018 r. Recep Tayyip Erdoğan obiecał, że wykorzysta uprawnienia prezydenckie, aby ożywić gospodarkę. Zmagająca się ona z problemami strukturalnymi jeszcze przed wybuchem pandemii koronawirusa. Obecnie ulegają one dalszemu nawarstwieniu. Szybkiemu zakończeniu kryzysu ekonomicznego nie sprzyja także brak niezależności Banku Centralnego i osobiste decyzje Erdoğana o nominacjach szefów tej instytucji oraz ministra skarbu i finansów, którzy realizują politykę niskich stop procentowych.

Polityka obniżania stóp procentowych. Deficyt na rachunku bieżącym wyniósł 21 mld dol. w pierwszych czterech miesiącach br., co odpowiadało całemu ub.r. Według danych państwowego urzędu statystycznego TÜİK roczna inflacja w Turcji w sierpniu br. wyniosła 80,21%, co jest to najwyższym wskaźnikiem od września 1998 r. Niezależny ośrodek ENAG Inflation Research Group podaje, że roczna stopa inflacji cen konsumpcyjnych w lipcu br. osiągnęła 181,37%, znacznie więcej niż oficjalne dane. Zdaniem Erdoğana wzrost inflacji jest wynikiem wysokich stóp procentowych, dlatego w jego opinii uzasadnione jest ich obniżanie w celu stymulowania inwestycji krajowych i wspierania sektorów zorientowanych na eksport. Prawdopodobnie nastawienie Erdoğana do wysokich stóp procentowych jest częściowo motywowane jego poglądami religijnymi – uznaje je za *riba*, czyli zabroniony w islamie zysk z tytułu odsetek lub lichwy. Pod koniec ub.r. rząd wyraźnie eksponował narrację, zgodnie z którą turecka gospodarka nie może wyjść z kryzysu z powodu ingerencji obcych mocarstw. Chociaż Erdoğan nie mówi tego wprost, ma na myśli państwa Zachodu, a w szczególności Stany Zjednoczone. Obecnie decydenci uzasadniają zjawisko inflacji

wojną na Ukrainie, wzrostem cen surowców, chciwością i oportunistycznym producentów. W czerwcu br. Erdoğan stwierdził ponadto, że częściowo winni są sami obywatele, którzy lokują oszczędności w obcej walucie.

Niezależnie od oceny źródeł kryzysu rząd podejmuje środki zaradcze mające zahamować spadek poparcia dla sprawującej władzę Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) pozostającej w koalicji z Partią Ruchu Nacjonalistycznego (MHP). W związku z tym, na początku br. podniesiono płacę minimalną o 50% – do 4 tys. 253 lir netto, a w lipcu zwiększono ją do kwoty 5,5 tys. lir netto. Kolejnym działaniem rządu było obniżenie podatku VAT na podstawowe produkty spożywcze z 8% do 1% oraz na podstawowe produkty higieniczne z 18% do 8%. Mieszkańcy niektórych miast Turcji otrzymali ponadto specjalne kupony rabatowe, pozwalające zakupić chleb w niższych cenach. W czerwcu br. parlament uchwalił rozporządzenie ograniczające do lipca przyszłego roku podwyżki czynszów do maksymalnie 25% na rok, a minister środowiska i urbanizacji Murat Kurum zapowiedział, że część niewykorzystanych powierzchni biurowych zostanie przekształcona w mieszkania.

Reakcje społeczeństwa na kryzys. Pomimo decyzji rządu o podniesieniu płacy minimalnej w społeczeństwie narasta niepokój związany z kryzysem gospodarczym. Na początku br. Turcy zostali skonfrontowani z nowymi podwyżkami, które objęły m.in. 50-procentowy wzrost cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych (dla przedsiębiorstw wzrost wyniósł 125%). Wzbudziło to oburzenie osób zajmujących się handlem – w niektórych miejscach Stambułu sprzedawcy w akcie protestu zaczęli wywieszać rachunki za prąd w witrynach sklepowych. W lipcu br. członkowie Konfederacji

Związków Zawodowych Pracowników Publicznych spalili swoje paski wynagrodzeń, protestując przeciw inflacji. W części miast Turcji doszło do protestów na małą skalę, podczas których demonstranci domagali się rezygnacji prezydenta. Z badań ankietowych wynika, że 63% obywateli Turcji uważa, że ich standard życia ulegnie dalszemu pogorszeniu w ciągu najbliższego roku, a 73% Turków jest przekonanych, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy będą mieli trudności z opłaceniem rachunków za gaz i prąd. Jednocześnie elektorat rządzącej AKP i MHP sądzi, że odpowiedzialność za trudną sytuację ekonomiczną ponoszą siły zewnętrzne. Opozycja krytykuje rząd za kryzys gospodarczy, a jej przywódcy deklarują, że wraz z przywróceniem wzmocnionego systemu parlamentarno-gabinetowego doprowadzą do zainicjowania działań prawnych w celu zapewnienia pełnej niezależności Banku Centralnego, tak aby chronić tę instytucję przed ingerencją polityczną.

Wysoka inflacja intensyfikuje zjawisko pauperyzacji. Bank Światowy szacuje, że wskaźnik ubóstwa w Turcji wzrósł z 10,2% w 2019 r. do 12,2% w 2020 r. Perspektywa braku poprawy standardu życia sprawia, że młode osoby oraz pracownicy wysoko wykwalifikowani podejmują decyzję o emigracji. Z danych opublikowanych w 2021 r. przez Konrad Adenauer-Stiftung wynika, że ankietowani Turcy z grupy wiekowej 18–25 lat, gdyby mieli możliwość, chcieliby żyć w państwach europejskich (30,6%) lub w USA (15%). Zaledwie 27,1% ankietowanych młodych Turków deklaruje, że chciałoby pozostać w Turcji. Liczba wniosków o azyl w państwach członkowskich UE i EFTA w porównaniu z rokiem 2020 wzrosła o 45% i w ub.r. przekroczyła ponad 20 tys. Wnioski kierowane są przede wszystkim do Niemiec, Francji oraz Holandii.

Przyszłość tureckiej gospodarki a polityka zagraniczna. Długotrwały konflikt z UE i USA – dwoma najważniejszymi źródłami inwestycji w Turcji – skłonił decydentów do rozpoczęcia procesu normalizacji relacji z państwami Bliskiego Wschodu. Obóz rządowy w obliczu perspektywy przyszłorocznych wyborów podjął wysiłki na rzecz ratowania waluty poprzez umowy finansowe z Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, zacieśnienie więzi z Katarą oraz przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Państwa te, w przeciwieństwie do UE i USA, nie krytykują Turcji za stan demokracji oraz problemy z przestrzeganiem praw człowieka. Turcy dążą także do uniezależnienia od dolara, czemu służyć ma zamienienie na ruble części płatności za rosyjski gaz ziemny. W trakcie sierpniowej wizyty Erdoğan we Lwowie Turcja i Ukraina podpisały protokół ustaleń w sprawie odbudowy ukraińskiej infrastruktury. Zgodnie z zapowiedzią Turcja ma w tym

zakresie świadczyć pomoc doradczą i techniczną. Dzięki porozumieniu Erdoğan zyskał propagandowo przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi oraz uspokoił kręgi biznesowe, wskazując na otwierające się korzyści dla bliskich władzy firm budowlanych. Turcja wykorzystuje propagandowo również międzynarodowe sukcesy eksportowe niektórych firm, np. sektora zbrojeniowego. Postępujący kryzys gospodarczy może także skłonić tureckich decydentów do podniesienia na poziom polityczny kontaktów z Baszarem al-Assadem, dziś ograniczonych do służb wywiadowczych. Mogłoby to zainicjować odsyłanie uchodźców do Syrii, co pozwoliłoby obozowi rządowemu obniżyć koszty polityczne związane z ich pobytem w Turcji. Z badań sondażowych z ub.r. wynika, że 81,7% Turków (a 84,5% opowiadających się za AKP) chce powrotu Syryjczyków do ich państwa pochodzenia.

Wnioski i perspektywy. Problemy gospodarcze są główną motywacją Turcji do poprawy relacji z arabskimi państwami Zatoki Perskiej i Izraelem. Polityczne przyczyny sporu między nimi nadal pozostają jednak aktualne, co może utrudnić dalsze zbliżenie, a co za tym idzie – osiągnięcie gospodarczych korzyści, na które liczy rząd Turcji. Obecne problemy mogą utrudnić tureckim decydentom prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej, co może przełożyć się na ograniczone inwestycje np. na Ukrainie.

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna wraz z obecnością uchodźców, których Turcy obwiniają o obniżenie standardów życia, może mieć wpływ na słaby wynik lub nawet na porażkę Erdoğan i obozu rządowego w przyszłorocznych wyborach. Przedłużający się kryzys stwarza długofalowo prawdopodobieństwo nasilenia się emigracji, w tym nielegalnej. Obecne perspektywy gospodarcze Turcji są negatywne, dlatego też obóz rządowy może próbować wykorzystać narrację o potencjalnym nowym kryzysie migracyjnym, aby uzyskać od UE pomoc ekonomiczną umotywowaną koniecznością wsparcia uchodźców. Brak reakcji Zachodu wobec żądań Turcji może skłonić tureckich decydentów do wzmocnienia orientacji euroazjatyckiej w polityce zagranicznej. Za tym argumentem przemawia fakt, że w sierpniu br. Turcja i Rosja zdecydowały się na intensyfikację współpracy na płaszczyźnie gospodarczej oraz energetycznej. Szansy na ustabilizowanie sytuacji gospodarczej można upatrywać w przywróceniu systemu parlamentarno-gabinetowego i związanego z tym mechanizmu równowagi i kontroli procesu decyzyjnego. Wychodzenie Turcji z kryzysu gospodarczego zajmie jednak lata. Polska mogłaby wspierać ten proces, a także optować za unijną pomocą dla Turcji uwarunkowaną zachowaniem niezależności Banku Centralnego.